

11.11.1940

(P110)

1. Z. Komp. B. S. K. 6110

Kwestionariusz byłej internowanej
ochotki. Tymkowi Frey - lat 27.
nauczycielka niemiecka

Wywieziono mnie 13.11.1940 r. z wsi Sebówka
powiat Bornów, województwo Tarnopol, do
Karachstenu wojew. sewipolajskie do
sawchoru "Crizilek".

W sawchorze tym zastawiano pracować
przy budowie drogi, norma: skopać i wywieźć
ziemi 6m³ na dzień, na wieczór trzeba było
pracować na polu i w ogrodach warzywnych
przy polowaniu i sadzeniu; następnie kazano
pracować na sianośkosach i zbiorze zbóż.

Przy oczyszczaniu zbóż z plew pracowało się
dzień i noc na dwie zmiany.

Sawchor był duży, obejmował 30 rodzin
polskich. Pracować musieli wszyscy
bez względu na wiek, zdrowie, siły.

Zwalniali z pracy tylko wtenczas jeśli kto był obłożnie chory i przedłożył świadectwo lekarskie.

Zdarzało się dość często, że chorzy nie mogli doprosić się badania lekarskiego, a do pracy nie mogli iść ze względu na chorobę, więc wtenczas sadzano za to, że nie wyszli do pracy. Był jednego pana który odprowadzał chorą matkę do szpitala za wspomnienie się do pracy dala do więzienia.

Trzeci do 7-miu lat karano oddawać do domów dziesiętych, skąd wracali najczęściej chorzy, wskutek braku dobrego dozoru.

Wiekna część ludności polskiej mieszkając w barakach, gdzie warunki były okropne. W małych ciemnych zapluskwionych norach musiała mieszkac najmniej dwie rodziny, nieraz rodzina polska była zmieszana

mieszkac z rodziną rosyjską lub karacką.

Jeśli kto mógł sobie pozwolić materialnie, to wynajmowali u Rosjan lub u Karacków izdebki, przeciętnie w cenie 25 rubli na miesiąc z opałem swoim, a opał pochłaniał wielkie sumy, bo 250 rubli na zimę przeciętnie.

Jeśli chodzi o łączność z krajem, z rodzinami które zostały w Polsce, to można było oględnie przyjmować, jak również więźniowie otrzymywali stamtąd listy paczki żywnościowe, odzież i t.d.

Amnestia ogłoszona w sowchorie „Cigelek” 25.11.1948r. Od tego dnia nie byliśmy zmuszeni należeć do sowchoru, mogliśmy pracować lub nie, i można się było przenieść. Kto tylko miał jakieś takie środki, zaczęli z tego sowchoru wyjeżdżać, przeważnie jechali do potudunowego karschstau, ja również wyjechałam z rodzinami na potudnie

do Granabatu, gdzie jak Synelam miała się
organizować ^{dywizja} wojska polskiego.

Jak się później okazało, dywizje wojska
polskiego były w innych miejscach rozlokowa-
wane nie w Granabule, więc w marcu 1943r.
wyjechałam wraz z innymi rodzinami
do Uzbekistanu do 6 D. P., tam zaraz nie
mogłam wstąpić ^{stąpić} do nachorowatam w drodze
na tyfus, wstąpiłam więc dopiero 22.V. 1943r.

29.III. 1943r.

Symkar Treva,